Cena egzemplarza 2 Marki. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 33. Tarnów, dnia 15 sierpnia 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów, ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 96 Mk.; półroczna 48 Mk.; kwartalna 24 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 10 koron duńskich. — Numer pojedynczy 2 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 6 Marek.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Od stóp Królowej Korony Polskiej.

Biskupi polscy do narodu.

Najmilsi!

Tak ciężkie dziś przeżywamy chwile i tak straszne idą na nas czasy, że wszyscy potrzebujemy pokrzepienia i umocnienia. I zebraliśmy się My, Pasterze Wasi, u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej, ażeby i siebie samych na duchu podnieść i Was, Najmilsi, pocieszyć. Bo stąd, bo z twierdzy Częstochowskiej tryska źródło najsilniejszego dla narodu ukrzepienia. Wszak tu króluje ta sama Panna Przenajświętsza, która przez znaki cudowne lud swój prowadziła i ten sam jest to naród, który w złej, jak dobrej doli zaznawał zawsze od niej łask i zmiłowań. I te same są drogi opatrzne, któremi Bóg Polskę prowadzi, bolesne, cierniste i krwawe, gdzie pokuta i ekspijacya wymieniają się na łaski cudowne nad nami.

Podnieśmyż się więc na duchu i ufajmy, a ufajmy chociażby przeciwko wszelkiej ludzkiej nadziei. Tu z wyżyn częstochowskiej góry mówimy Wam o nadziei, bo Częstochowa jest jej przystanią, a zarazem i narodową szkołą nadziei. Tu wszystko śpiewa wielki hymn ufności; zawodzą ów hymn nawet te stare, twarde, wiekiem i czasem omszone mury, które świadczą, jak łacno jest Panu przez garść obrońców skruszyć chociażby olbrzymią potęgę; tu o ufności mówią prochy rycerzy uśpione w klasztornych podziemiach wraz ze swym wodzem natchnionym, Kordeckim. Tu wypisana wotami historya cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej woła wciąż ku narodowi: ufajcie do końca, chociażby przeciwko wszelkiemu ludzkiemu widzeniu.

Tu karta po wieki sławna obrony cudownej Częstochowy, choć zamknięta przez historyę, otwiera się jednak na nowo dla dzisiejszej chwili życia Polski, tylu podobieństwy związanej z chwilą ówczesną. Bo jak wtedy, tak i dziś nawała wrogów potopem zalewa Polskę, jak wówczas, tak i dziś widoczny jest związek między winą naszą a karą Pańską. I winy same, winy dzisiejsze, tak żywo przypominają nasze winy stare. Bo jakże rychło odnowiliśmy nasze jawne występki i wady, jakżeż to szybko pozwoliliśmy zatryumfować nad nami dawnym rozterkom, dawnej klasowej zawiści i waśni? Interes zwartej klasy kładzie się dziś ponad interes narodu i Polski. I niczegośmy nie ujęli naszym winom dawniejszym, raczej przymnożyliśmy je. Bo wówczas wierzono żywo, a Kościół był narodowi ostoją, dziś zaś wszystkie moce piekła wpędzono w ruch, ażeby Kościół pokurczyć, by wiernych od niego odstręczyć, by pismem, agitacyą wywrotową samo serce ludu zatruć. W miejsce jedynego Boga potworzyliśmy sobie bóstwa i bóstewka, kurczowo wspierając się na nich, jak ongiś Izrael, któremu wyrzucał Prorok, iż się wspiera na lasce złamanej Egiptu. Uniżył nas Pan, a gdyśmy nadto jeszcze w miejsce wdzięczności kornej za cudem wróconą ojczyznę w pychę się unieśli, upokorzył nas dziś przed światem całym. I jak ongi, tak dziś zdajemy się stać na samej krawędzi przepaści, i jak ongi, tak i dziś od nadmiernej pewności siebie przechodzimy do upadku ducha, nieraz do zwątpienia, lecz podnieśmy się na duchu i ufajmy!

Uczmy się od przeszłości, że im bardziej zdaje się nam zagrażać zewsząd zguba, tem bliższe jest miłosierdzie Boże. Podnieśmy się na duchu i z ufnością dziś wołajmy do Najśw. Panny: nie

Ekspozytura Urzędu propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie podaje do wiadomości publicznej.

1. Posiadacze asygnat pożyczkowych z r. 1918. winni zamienić je na nową pożyczkę krótko- lub długoterminową z r. 1920 **jak najrychlej**, gdyż termin subskrypcji Pożyczki Odrodzenia upływa z dniem 31 Sierpnia r. b. po tym terminie traci się na mocy rozp. Min. Skarb z dn. 30 Kwietnia r. b. prawo do przyznanej ustawą z dn. 30 Kwietnia r. b. bonifikacji 85 mk za 100 kor.
2. Posiadacze obligacji austrjackich pożyczek wojennych, którzy złożyli je w depozycie wied. P. K. O. lub w bankach wiedeńskich, a dotąd ich nie otrzymali z Wiednia, winni obecnie do końca Sierpnia b. r. subskrybować na **długoterminową** pożyczkę państwową **trzy razy tyle gotówką względnie asygnatami z r. 1918**, jeżeli pragną, aby im później dodatkowo zaliczono obligacje austrjackie do pożyczki państwowej. Tym osobom, które to uczynią, zostanie później po przedłożeniu obligacji austrjackich wystawione dodatkowe świadectwo tymczasem na mocy rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 11 Maja 1920 r.

Dyrektor

2182 **Wincenty Sikora.**

na to o Pani okazałaś się nam na nowo Polski Królową, nie na to na nowych drogach przewodzisz jej i królujesz, byś ukochany przez siebie naród, z powrotem do osłon włożyła grobowych. Nie na toś nas tak dziwnemi, cudownemi prowadziła ku wolności drogami, by pozwolić na powtórne okucie narodu w pęta najstraszliwszej niewoli. Okaż się nam Matką o Maryo, a im cięższe są winy nasze, tem większą okaże się chwała Twoja nad nami, skoro nam okażesz Twoje miłosierdzie. Przynaglajmyż modłami Najśw. Panią Naszą, a łącząc się razem w modlitwie, połączmyż się razem we wspólnej obronie zagrożonego narodu w jedno jakoby bractwo narodowego zje-

KS. PAWEŁ WIECZOREK.

Wędrowne ptaki.

(Opowieść ludowa na tle emigracyi do Prus).

(Ciąg dalszy).

— Zanosi się na bal, a człowiek głodny, zmęczony drogą, nic na nim nie użyje... Bawcie się z Bogiem, ale i ja muszę się czem rozweselić i zająć, gdyż jak żyję, nie miałem dotąd tak psiego noclegu. Za młodu się różnie spało, ale nie pamiętam, żebym kiedy spał pod łóżkiem. Takie wypadki chyba ludziom rzadko się trafiają? Ale mnie trafiło i trzeba się zgodzić z wolą Boską.

— Fracha z leżeniem, gorzej z nogami! Ścierpły mi, jak język po occie, a wyprostować ich nie wolno, bo nuż kto o nie uwadzi lub Władek, zauważywszy moje buciska, będzie chciał je wynieść z izby albo kopnie dalej pod łóżko...

— Cierpiał nieboszczyk Madej, jak się to czytało w książkach, ale zawsze lżej mu było, bo leżał na łożu, a ja nieborak pod łóżkiem u swoich dzieci morduję się, jak robak mizerny. Nie trzeba to było siedzieć w chałupie...

Tak biadając w myśli nad nieszczęsnym swym losem, bliski już płaczu, wyszukał Piotr w kieszeni lewą ręką butelkę, wyciągnął z niej ostrożnie korek i podniósłszy głowę tak, że czołem dotykał siennika, przyłożył do ust flaszkę i po cichu popijał...

— — — — — — — — — — — —

Tymczasem młodzież, zjadłszy kolacyę po śtubach, poczęła się schodzić do mieszkania Bronki, w którem jako w najobszerniejszem, odbywały się zwykle sobotnie i niedzielne zabawy.

XXXII. Wyrodne dzieci.

— Możebyśmy się jutro wybrały do katolickiego kościoła? Pojechałybyśmy rannym pociągiem, a na wieczór wróciłybyśmy do domu. Już się przykrzy, gdy się nie widzi tak długo katolickiego kościoła i polskiego nabożeństwa — odezwała się Józka Baligówna do koleżanek zgromadzonych w śtubie Bronki na tańce.

— Słusznie! już kilka miesięcy przeszło, a my nie wysłuchałyśmy ani jednej Mszy św. — dodała Stefka Wojciechowska.

— Kto chce, niech jedzie! — odpowiedziała obojętnie Bronka — przecież jutro dzień wolny...

dnoczenia pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po cudownej obronie Częstochowy uczynił król Jan Kazimierz śluby w imieniu całego narodu przed Najśw. Panną, któreby można nazwać ślubami zjednoczenia narodowego. I my takież śluby złóżmy dziś, okólmy Polskę ogniwem serc w zjednoczeniu nadprzyrodzonej miłości niby łańcuchem i idźmy na apostolstwo jedności i zgody! „Ut unum sint“ — aby jedno byli, o to się modlimy, najmilsi, za was i za naród nasz przed obrazem cudownej Maryi Panny Częstochowskiej. W tem gorącem oddaniu zamykamy wszystkie stany i drogą naszą, ukochaną, bohaterską, a tak ciężko nawiedzoną armię.

I znowu obracamy się ku przeszłości. Patrzcie Najmilsi! W najcięższej chwili rozbicia narodowego wystarczyła garstka jedna ożywiona wielką wiarą i wielką miłością ażeby zbłąkanych nawrócić. Z garstki obrońców Częstochowy spłynął wówczas na całą Polskę duch pokrzepienia i duch odrodzenia. I garstka stanęła za wielkie armie i pułki wojska. Zwyciężyła i naród zbawiła! Utwórzcie i Wy przez zjednoczenie uświęcona nadprzyrodzoną wiarą armie narodowego zbawienia. Idźcie do niej wszyscy — a jak wtedy, tak i dziś duch jej przełamie obojętność i zwątpienie i wszelką klasową partyjność i zbudzi w narodzie bogate, drzemiące w nim siły i do zwycięstwa go poprowadzi. Ufamy, że tak będzie i tak się stanie. My zaś do Najśw. Panny obracamy się z prośbą i modlitwą i łkaniem. Dziś zaofiarowaliśmy Polskę i naród nasz w słowach modlitwy, któremi kończymy to nasze orędzie:

„Najświętsza Panno Maryo, oto my biskupi polscy, składając Ci w imieniu własnem i naszych dyecezyan wszystkich wiernych synów Polski hołd i pokłon, obieramy Cię na nowo naszą Królewą i Panią i pod Twoją przemożną uciekamy się obronę. Tutaj na Jasnej Górze, gdzie każdy kamień głosi cuda Twojej nad narodem naszym opieki, wyciągamy ku Tobie, Matko litości, błagalne ręce, byś w ciężkiej kraju naszego potrzebie, przyszła nam w pomoc. Odrzuć wroga od granic naszej ojczyzny; wróć krajowi naszemu upragniony pokój, ład i porządek; wypleń z serc naszych ziarno niezgody: oczyść dusze nasze z grzechów i wad naszych, abyśmy bezpieczni od nieprzyjaciół naszych, Tobie w czystości serca służyć i przez Ciebie Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa czcić i chwalić mogli. Królowo Korony Polskiej, Tobie się oddajemy, Tobie się poświęcamy, broń i strzeż nas jako własność Swoją. Amen“.

† *Edmund kardynał Dalbor*, prymas.
† *Aleksander kardynał Kakowski*,
† *Józef Bilczewski*, arcyb. lwowski.
† *Józef Teodorowicz*, arcyb. lwowski orm.
† *Adam Sapieha*, książe biskup krakowski.
† *Józef Sebastyan Pelczar*, biskup przemyski.
† *Maryan Fulman*, biskup lubelski.
† *Henryk Przeździecki*, biskup podlaski.
† *Władysław Krynicki*, bp. sufr. włocławski.
† *Wojciech Owczarek*, bp. sufr. włocławski.

— A ty się nie ruszysz?

— Ani mi się śni!

— Dobrzeby się było i wyspowiadać — westchnęła Bartoszkówna.

— Pewnie, jak masz z czego! — zakpiwała Bronka.

— Nie udaj świętej! Może bardziej tobie potrzebna spowiedź, niż nam biednym robotnicom! — docięła Baligówna pokojówce.

— Miałaś dać na Mszę świętą za duszę matki.

— Będzie czas na to, gdy się wróci do Woli. Został w domu majątek, to niech Vater sprawia wilie, kiedy dał umrzeć matce.

Piotr pod łóżkiem słuchał z przerażeniem odpowiedzi córki.

— Pisali mi wczoraj chrzesnomatka — opowiadała Bartoszkówna — że wasz ojciec wnet pójdzie na dziady, że się rozpił, słucha we wszystkiem Chaptasia, który gospodaruje już w waszem osiedlu.

— Jak sobie Vaterek pościele, czy posłał, tak się wyśpi... Gdy nie będę miała do czego wracać, to plunę na Wolę i na wydziedziczonego tatę! Ranytasy! Nie po to uciekałam ze wsi, żeby znowu wracać do śmierdzących obór, kiedy tu, we dworze, czuję dopiero, że żyję..

— Ojciec mają do was przyjechać...

— Niech spróbują! Gdy się dowiemy napewne, co zrobili z majątkiem, wyrzucimy ich ze dworu na cztery wiatry i sprawa skończona z nieproszonym gościem.

Już Piotr, podniecony trunkiem, miał wypełznąć z kryjówki, by objąć za nogi ukochaną córkę i prosić o przebaczenie i przytułek, gdy nagle rozmowa ucichła.

Do stuby wszedł Herr Johann, a za nim muzykanci.

— Also, bawić się, tanzen! — zawołał panicz — die ganze Woche był grosse robota, jetzt ist frei, niech będzie wesoło! On sze cieszy, dass żniwo ist fertig, also sze z wami kce zabawić, poweselać.

Młodzież, czekająca jeno rozpoczęcia tanów, stanęła wnet w pary. Zagrała muzyka i dziesiątki nóg poczęły się kręcić w kółko, przytupywać, że tumany kurzu z nieumytej podłogi wpadły pod łóżko i dusząc Piotra, zasłoniły mu widok na izbę. Zwolna czerwone raski siennika zawirowały Śpiewakowi w oczach, oszołomionemu wódką

† *Antoni Julian Nowowiejski,* biskup płocki.
† *Adolf Szelążek* bp. sufragan płocki.
† *Augustyn Łosiński,* biskup kielecki.
† *Paweł Rubicki,* bp. sufr. sandomierski.
† *Jakób Klunder,* bp. pełpliński.
† *Leon Wałęga,* bp. tarnowski.
† *Ignacy Dubowski,* bp. łocko-żytomierski.
† *Piotr Manikowski,* bp. kamieniec.
† *Stanisław Gall,* bp. polowy.

Walka na śmierć i życie.

Delegaci polscy powrócili z Baranowicz z niczem. Bezczelność bolszewicka wymyśliła nowy pozór do odwleczenia rokowań. Oto przedstawiciele czerwonej armii oświadczyli, że chcą odrazu rokować o pokój, a nie o samo zawieszenie broni, a ponieważ delegacya polska miała pełnomocnictwo tylko do rokowań rozejmowych, więc wróciła 4 bm. do Warszawy, przynosząc zaproszenie rządu bolszewickiego na 4 sierpnia do Mińska celem rozpoczęcia rokowań pokojowych. Równocześnie ponowiła czerwona armia gwałtowne ataki, których wynikiem było zajęcie Brześcia Litewskiego przez bolszewików.

Okazuje się, że podejrzenia co do podstępnej taktyki bolszewickiej polegającej na odraczaniu rokowań dla uzyskania możliwie największych sukcesów militarnych i zysków terenowych, były słuszne, bo rząd sowietów rzeczywiście tej taktyki się trzyma. Widać to z każdego jego kroku dyplomatycznego, z każdej obłudnej noty komisarza Cziczerina.

Mimo bijącej w oczy bezczelnej obłudy rządu bolszewickiego Rada Obrony Państwa polskiego, nie chcąc pomijać żadnej sposobności do zakończenia wojny, uchwaliła wysłać do Moskwy depeszę tej treści: rząd polski gotów jest wysłać delegatów do Mińska pod warunkiem, że będzie im dana możność swobodnego porozumiewania się przy pomocy telegrafu iskrowego i przez kuryerów z rządem polskim. **Rząd polski domaga się obustronnego przerwania akcyi zaczepnej na froncie od chwili rozpoczęcia rokowań. Rząd polski gotów jest zawrzeć pokój na podstawie wzajemnego uznania niewątpliwych praw narodowości, żąda jednak uznania praw zwierzchniczych i niezależności Polski, jakoteż rękojmi, że bolszewicy nie będą się mieszać do naszych spraw wewnętrznych.** Ponieważ rząd sowietów usiłuje rozmyślnie przedłużyć stan wojenny, ponosi przeto całkowicie odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi.

Od odpowiedzi bolszewickiej na tę notę miało zależeć wysłanie delegatów do Mińska. O proponowanym przez sowiety jakby na kpiny terminie 4 sierpnia nie było oczywiście mowy, gdyż delegacya z Baranowicz powróciła dopiero w tym dniu, a Rada Obrony Państwa ukończyła obrady nad powyższą notą dopiero 5 bm. tak, że depesza do Moskwy mogła być wysłaną dopiero 5 sierpnia wieczorem.

Tu jednak zgotowali nam bolszewicy nową niespodziankę, bo pomimo, że telegraf iskrowy między Warszawą a Moskwą funkcyonował de-

---

i zgiełkiem tańczących, zawróciło się w głowie. Więc zamknął oczy i jak nieprzytomny leżał na wznak, bez ruchu...

Tymczasem pod piecem huczały basy, częstowali drużbowie swoje druchny „słodziutką“, lub przyśpiewywali ochoczo muzykantom:

A grajże mi, grajku, i nie żałuj basów,
bo po ciężkiej pracy potrzeba wywczasów.
u — ha!

Stefciu moja, Stefciu, kiedy powrócimy,
weselisko sute w domu wyprawimy —
hop — hop!

Niejeden nam szczęścia może tu zazdrości,
a nam serce pęka z bólu i żałości.
oj — joj!

Liczymy, liczymy tygodnie, godziny,
kiedy się znajdziemy wśród swojej rodziny.
tak — tak!

Chłopiec ci ja, chłopiec, forysie cygowy,
każda z dziewuch przyzna, żem facet morowy.
hej — ha!

Rosi deszczyk, rosi, póki nie ustanie,
dobrze z tobą tańczyć jasny panie Janie.
hi — ha!

Hab' ich schöne Weiber, du bist meine Frau,
die liebste und schönste, wie die Himmelblau.
so! so!

Tak przeciągała się zabawa wśród zgiełku, wrzasku, śmiechu, śpiewu i tańców. Od czasu do czasu, jak duch opiekun, zaglądała do śtuby przez uchylone drzwi p. Kociwrzask i widząc rozochoconego Krauta, tańczącego z prostą dziewką, zgrzytała zębami z zazdrości, a może jeszcze więcej zgorszona „pospolitowaniem“ się jasnego panicza w tak podłem towarzystwie polskiej hołoty.

— Sprawił bal robotnikom na zakończenie żniw, dobrze, ale po co to poufalenie się z nimi? Tańczy z lada frygą, ordynarną małpą...

— Z kim? — zapytała p. guwernantka, przed którą p. Ajda wynurzała swe oburzenie.

— Niby z pokojówką! Skaka z nią panicz, jakby rozum stracił.

— Pewnie nie prędko skończy się dzisiejsza zabawa. **(C. d. n.)**

brze, **odmówili cztery razy przyjęcia noty polskiej**, wyszukując przeszkody, których wcale nie było, albo wprost przerywając połączenie radiotelegraficzne z Warszawą. I aby sobie jeszcze bardziej zadrwić z Polski, pyta komisarz Cziczerin w specyalnej depeszy, dlaczego rząd polski mimo upływu tygodnia od wyjazdu delegacyi polskiej z Baranowicz nie wysłał do Moskwy zawiadomienia, kiedy delegaci polscy znów przybędą na front rosyjski i wyraża obawę, czy przypadkiem jakieś zawiadomienie polskie nie zginęło. To już szczyt bezczelności!

Wobec takiego postępowania bolszewików rząd polski wysłał do Ligi narodów obradującej w San Sebastian w Hiszpanii notę, w której demaskuje obłudną i wykrętną politykę sowietów i zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi. Koalicya, a zwłaszcza Anglia przekonuje się coraz widoczniej, jak ją bolszewicy pięknemi słówkami wyprowadzili w pole. Depesze bolszewickie mówią co innego, a delegaci, którzy przybyli do Anglii, co innego. To też Anglia wystosowała do rządu bolszewickiego ultimatum z żądaniem natychmiastowego zaprzestania kroków wojennych w Polsce, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem stosunków z sowietami. Przygotowania do pospieszenia Polsce z pomocą już poczyniono. Anglia dostarczy nam armat, amunicyi, otwiera biura werbunkowe dla ochotników, Francya wysyła swoich oficerów i wojsko na front polski. Do walki z bolszewikami mają być także wciągnięte Węgry i Rumunia. Ameryka udzieli Polsce wydatnej pomocy finansowej i gospodarczej.

Tak więc świat, który dotychczas przypatrywał się obojetnie krwawym zapasom Polski z bolszewikami, jakby jakiejś zabawce, zaczyna się budzić z martwoty i rozumieć, że klęska Polski będzie klęską całej cywilizowanej Europy, że zwycięstwo bolszewików będzie przekreśleniem traktatu wersalskiego i zarzewiem nowej światowej wojny, bo nawała bolszewicka nie zadowolni się zajęciem Warszawy, a nawet podbojem całej Polski, lecz połączywszy się z odwiecznymi wrogami Polski Niemcami i udającymi neutralnych Czechami, pójdzie na Francyę i na Włochy i zniweczy owoce zwycięskiego pokoju.

Ale pomoc życzliwych nam narodów choćby nawet szczerze zamierzona nie przyjdzie tak prędko, jak wieść telegraficzna o niej. **A tu wróg już u wrót naszej stolicy Warszawy, a tu wróg już podsuwa się pod Lwów!** Nie oglądajmy się więc na obcą pomoc, ale sami zdobądźmy się na ostatni wysiłek, ale sami spieszmy na ratunek Ojczyźnie! Przecież to przedewszystkiem nasz własny interes, bo nam wróg przykłada nóż do gardła.

Czeka nas ostateczna rozprawa z wrogiem, czeka nas walka na śmierć i życie! Powiedzmy sobie prawdę: **Tu chodzi o byt i niepodległość Polski!** Tu chodzi o to, czy będziemy się rządzić sami, czy nam znów założą okrutną obrożę niewoli. Wszak wrogowie nasi knują już nowy rozbiór Polski!

Czy dopuścimy do tego? Czy pozwolimy zakuć Matkę-Ojczyznę w kajdany niewoli? Od nas to samych po Bogu zależy. Naród sam, a zwłaszcza lud jako najliczniejsza warstwa kuje szczęśliwą lub nieszczęśliwą przyszłość dla swych dzieci.

Ludu polski! ciąży na tobie odpowiedzialność straszna. Wskrześ więc w sobie ducha Naczelnika w sukmanie, wskrześ ducha bohatera z pod Racławic i służ tak, jak oni służyli Ojczyźnie. Nieś jej swe mienie, życie i krew w ofierze, a ona ci to hojnie wynagrodzi. Nie czekaj na przymusowy pobór, ale spiesz w szeregi ochotnicze, nie czekaj na przymusową pożyczkę, lecz złóż zaraz swe mienie na Pożyczkę Odrodzenia!

Kobieto-Polko, naśladuj tę matkę-Spartankę, która wysyłając syna na wojnę i podając mu tarczę, mówiła: z nią, albo na niej! Wracaj z nią jako zwycięzca, albo niech się martwego na niej przyniosą! Tak i ty mów do swego syna. Niech idzie i wraca jako zwycięzca, albo gdy się Bogu tak spodoba, niech życie swe odda za wiarę i Ojczyznę! Tak umierali wielcy Polacy.

Bracia, słuchajcie: oto po całej polskiej ziemi leci hasło i wezwanie: Do broni! Na święty bój! Komu Bóg i Ojczyzna miła, niech staje do szeregów! Bóg da zwycięstwo!

Wasz brat **Antoni Skiba**.

Na co czekacie?

Na co czekacie?

Wy, co posiadacie majątki, kapitały, pełne spichrze i spiżarnie, kosztowności? Na co jeszcze czekacie?

Czemu natychmiast na wyścigi jedni poprzez głowy drugich nie składacie przynamniej 75% swego mienia na rzecz zbrojnej obrony państwa? Czemu nie dajecie hojnych ofiar na żołnierza polskiego, na armię ochotniczą, na Czerwony Krzyż, czemu nie kupujecie Pożyczki Odrodzenia?

Czy chcecie w całości oddać swoje majątki w ręce bolszewików, czy czekacie, aż przyjdą i zrabują i zniszczą wam wszystko?

Na co czekacie?

Wy, którzy jesteście w sile wieku, którym zdrowie tryska z oblicza?

Dzieci z ław szkolnych, nie mogące udźwignąć karabinu, poszły już na front, starcy 60-letni stają w szeregach ochotniczych, a wy? Na co czekacie? Czy chcecie, by wam skórkę zajęczą i powróz przysłano?

Czy chcecie, by was krwawy zbir bolszewicki pędził w swoje szeregi, a w razie najmniejszego

oporu masami rozstrzeliwał, czy chcecie, by wam dziki najemnik chiński nabitym karabinem dodawał odwagi?

Na co czekacie?

Czy chcecie patrzeć na męczarnie swych dzieci, na hańbę waszych matek, waszych żon i córek, na zgliszcza na własnem osiedlu, na spustoszenie swej wsi rodzinnej? Czy na to czekacie?

Czy chcecie wreszcie, by was przyszłe pokolenia przeklęły za to, żeście świętą polską ziemię wydali na łup żydowi-bolszewikowi, żeście wiarę i jej świętości wystawili na pohańbienie, żeście wolność Ojczyzny zaprzepaścili? Czy chcecie, by was za to skarał Bóg?

Jeśli tego wszystkiego chcecie, to siedźcie w domu, duście pieniądze i czekajcie sromotnego końca!

Jeżeli nie, to czemu nie zasilacie skarbu państwa ostatnim groszem, czemu nie spieszycie do szeregów?

Tylko za cenę najwyższego, powszechnego i bezgranicznego wysiłku zdoła Polska odeprzeć okrutnego wroga!

Do broni! Mienie i krew dla Ojczyzny! — to jedynie godne Polaka hasło!

Modlitwa żołnierska.

Idziem w imię Pańskie do tej posługi, Bogu miłej, Kościołowi Jego świętemu i Ojczyźnie naszej i braciej wszystkiej, którzy się w tem Królestwie zamykają, potrzebnej, — aby szczęśliwie wygrać i pokonać nieprzyjaciele nasze, abo mężnie umrzeć, tak jako będzie wola i postanowienie w niebie, na które się paśćmy i dajmy. Jeśli nam Pan Bóg nasz da zwycięstwo, będziem mu służyć lepiej i wdzięczność wszelaką oddawać i sławić wielkie imię Jego i rozmnażać chwałę świętą Jego i sławy wielkiej u potomstwa dostaniem. A jeśli nam umrzeć każe, — otworzy nam lepszą i wieczną ojczyznę i królestwo, i przyjmie do łaski i wesela swego dusze nasze. Sposóbmyż się pierwej do tego, aby nam śmierć ta doczesna, która na wojnie jest bliska, szkody na duszy nie uczyniła...

My dziś, gdy do bitwy idziecie, wołamy na was: „Dla czci Boga swego, dla wiary świętej, dla miłości ku sąsiadom i braciej nsazej, dla Ojczyzny złotej i matki waszej, wzgardzajcie domami, majętnościami, żonami i wszystkiem, co świat ma! A do tej świętej potrzeby wolne serce od wszystkiego świeckiego kochania i pożądania nieście, a zdrowie swoje i krew na ofiarę Panu Bogu oddawajcie. Bo, jeśli zdrowie swoje dla chwały Bożej i obrony Ojczyzny, dla braciej swej dajecie, jako podlejszemi temi świeckiemi dobry przeszkadzać sobie do takiego męstwa macie? A Bóg nasz dobry hojny jest na te, co się dla Niego i dla rozkazanej od Niego ku braciej miłości nie żałują; i to zdrowie, które Mu tak oddajecie, wam wróci i zwycięstwem was uweseli i zapłatą wielką udaruje“.

Skarga.

Do broni, Polacy!

Rząd polski wydał następującą odezwę do narodu:

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Polacy! Rozejm proponowany przez Polskę rządowi sowietów. został odrzucony w niegodny sposób.

Wróg zaborczy, wróg niosący ze sobą niewolę narodu, ufa, że zdobędzie Warszawę naszą stolicę i że w Warszawie podyktuje Polsce pokój zwycięski. Pragnie powtórzyć rzeź Pragi. Polacy! rząd polski, rząd Obrony Narodowej, rząd demokracyi polskiej, rząd chłopów i robotników, wzywa cały naród polski do walki w obronie ogniska domowego, w obronie chaty chłopskiej, w obronie pracy i wolności obywatelskiej wzywa do walki świętej, w obronie wolności i niepodległości ojczyzny.

Naród jednoczy się ze swoim żołnierzem, wojna narodowa zaczyna się u progu Warszawy, wzywając cały naród do broni, rząd polski ogłasza całemu narodowi cywilizowanemu, że chce pokoju i zgody z sąsiadami i gotów był dać wszelkie z honorem narodu i jego zdolnością do życia niepodległego złączone gwarancye, iż ziemi cudzej nie pragnie, że dąży do sprawiedliwego i trwałego pokoju!

Dzisiaj niech wie Europa, niech wie świat cały, że najazd bolszewicki w odpowiedzi na to gotuje się do spełnienia na Polsce zbrodni gwałtu, równej zbrodni tyranów XVIII wieku, którzy rozebrali Polskę, pod płaszczykiem rewolucyi socyalnej wróg morduje socyalistów polskich, gotowych do pokoju demokratycznego. Pod maską robotniczych i komunistycznych haseł idą generałowie carscy na Polskę, aby ją przedewszystkiem obrabować i złupić, a potem rzucić na pastwę rządu mniejszości znikomej, opartej o rosyjskie bagnety. Czerwona armia chce zrobić z Polski pustynię podobną do Rosyi dzisiejszej.

Rząd postanowił bronić Polski do ostatniego kawałka ziemi ojczystej. Rozkazujemy naszej armii, rozkazujemy każdemu żołnierzowi, aby walczył nieustraszenie, aby przy pomocy chłopa, robotnika i wszystkich żywiołów patryotycznych nie ustępywał, chyba na wyraźny rozkaz wodza.

Stolica nasza patryotyczna Warszawa musi dać próbę męstwa i wytrzymałości wobec wroga. Warszawa musi się bronić. Nie damy się najazdowi wroga, brońmy świętego prawa narodu polskiego do niepodległości, prawa, bez którego niema cywilizacyi europejskiej, niema wolności ludzkiej. Krew nasza, siły nasze i walki nasze dla ojczyzny drogiej. Do broni Polacy!“

Podpisy wszystkich ministrów.

POŻYCZKA PRZYMUSOWA.

Ministerstwo Skarbu ogłasza, że na podstawie ustawy uchwalonej przez Sejm dnia 16 lipca r. b. upoważnionem zostało do przeprowadzenia **wewnętrznej pożyczki przymusowej** w wysokości 15 miljardów marek w formie renty 3%, pozbawionej prawa zastawu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Pod postacią pożyczki przymusowej rozumieć należy zaciąganie długu przez państwo u wszystkich bezwzględnie warstw narodu. Każdy, czyj majątek wynosi 100.000 marek i każdy, czyj dochód roczny przewyższa 36.000 marek, t. j. po 3.000 marek miesięcznie, obowiązany będzie bezwzględnie nabyć 3% przymusową pożyczkę bezterminową, t. j. w formie stałej bezzwrotnej renty. Jeżeli ktoś jednocześnie posiada i majątek i trudni się pracą zarobkową, będzie pociągnięty do wykupu pożyczki według obu taryf.

Jeżeli ktoś zatem posiada 100.000 w majątku, zapłaci 2.000 marek pożyczki, a wymiar ten każde 10.000 wzwyż podnosi o 200 marek; od 14.000 do 16.000 o 600 marek. Majątek 200.000 płaci 5.500 mk., 1/2 miljona — 16.500; 750.000 = 28.000 mk.; miljon — 44.000; 2 miljony — 168.000 i t. d. w coraz wyższych rozmiarach, aż do 5 miljonów pobierać się będzie 20% wartości majątku, t. j. część piątą, a zatem cały miljon i w tym stosunku dalej...

Obliczenie pożyczki przymusowej na podstawie dochodu rocznego (zarobku) wymagać będzie wpłaty nad 36.000 — tysiąc, nad 100.000 — 7.200, nad 200.000 — 24.200, nad 500.000 — 115.500, nad miljon i wyżej — 35%.

Wybitny charakter przymusowy tej pożyczki ma na celu przyciągnięcie do odbudowy państwa tych wszystkich pieniędzy w prywatnych rękach się znajdujących, które są nieodzowne dla państwa w chwili bieżącej i muszą być w przymusowej drodze odebrane od tych, którzy dobrowolnie nie oddali ich państwu, tak jak wybiera się podatek krwi w formie przymusowej branki, jeśli ona stała się konieczną dlatego, że dostateczna ilość ochotnika się nie stawiła.

Dlatego też zwracamy uwagę, że jeszcze do 1-go września r. b. przyjmowane są zapisy na 5% długoterminową Pożyczkę Odrodzenia **uwalniającą** w części lub całości od wzięcia pożyczki przymusowej.

Korzyści są zbyt widoczne, trzeba się śpieszyć we własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Żołnierzu! od ciebie zależy los Polski!

Rząd wydał następującą odezwę:

„Żołnierze! Nadszedł czas największego dla narodu i państwa wysiłku, armie bolszewickie walą się na naszą ziemię niosąc zniszczenie, rzeź, pożogę i rabunek, zabierając żywność i wszystko co się da zabrać. Bolszewicy chcą zniszczyć nasze państwo i naród skuć w kajdany i zrobić niewolnikami. Odrzucili rozejm przewlekając sprawę pokoju, bo im nie o pokój chodzi, ale o zniszczenie naszej niepodległości, największego skarbu narodu.

Żołnierze! Na was dzisiaj opiera się Polska, ona wam powierzyła swoją obronę, od was zależy czy naród nasz będzie mógł żyć w swobodzie i szczęściu, czy też stanie się parobkiem najeźdźców. Broniąc Polski, bronicie siebie i swoich rodzin, walcząc o utrzymanie państwa, walczycie o spokój i szczęście waszych matek, ojców, braci, sióstr i dzieci. Nie myślcie, że bolszewicy są niezwyciężeni, to nieprawda. I lud rosyjski i żołnierze bolszewiccy mają wojny dosyć. Jeżeli idą jeszcze na Polskę — to pędzeni przemocą. Chodzi tylko o to, abyście wy walkę podjęli, a walka musi się ukończyć zwycięstwem. Niechaj was nie zniechęcają chwilowe braki, sami wiecie, że bolszewiccy żołnierze walczą bez butów, w łachmanach, bez bielizny. Wam nie braknie ani amunicyi, ani broni, odzieży i butów, rząd wam dostarczy.

Nie wolno być lękliwym i małodusznym, przekleństwo narodu ścigać będzie pamięć tych, co z pola walki haniebnie uciekli przed wrogiem, ich własne rodziny, cierpiąc ucisk bolszewicki, przeklną ich. Tchórze niech pamiętają, że opanowaniem Polski bolszewicy nie zakończą wojny. Oni marzą o zawojowaniu świata, oni przemocą zabraliby wszystkich zdolnych do noszenia broni i wysłali na rzeź w dalekie kraje. Potrzeba strząsnąć z duszy słabość, potrzeba chcieć zwyciężyć, do walki więc żołnierze, kto z was odznaczy się szczególnie na polu walki dzielnością, zostać może oficerem. Ojczyzna po skończonej wojnie was wynagrodzi. Żołnierze, którzy byli na froncie albo dobrowolnie do służby się zgłosili po nastaniu pokoju, otrzymają od państwa ziemię przed

wszystkimi innymi, bo tak wyraźnie nakazuje ustawa o reformie rolnej. Szczególnie zasłużeni żołnierze dostaną ziemię za darmo, bo to również nakazuje ustawa.

Gdyby który z was zginął, rodzina jego otrzyma od państwa zabezpieczenie spokojnego bytu. Męstwo wasze, krew wasza, znajdzie nagrodę w szczęściu waszych rodzin i całego narodu. Żołnierze na was patrzy świat cały. Od was czeka ratunku ocalenia od niewoli i hańby naród i państwo ochrony od rzezi i grabieży wasze rodziny. Do walki więc. Idźcie walczcie, wracajcie zwycięzcami".

Zjazd XX. Biskupów na Jasnej Górze.

Zapowiadany zjazd wszystkich księży biskupów polskich odbył się w dn. 27 i 28 lipca w klasztorze Jasnogórskim w Częstochowie.

Z wyjątkiem arcybiskupa lwowskiego, biskupów: wileńskiego i mińskiego, przybyli na konferencyę wszyscy Najd. Pasterze dyecezyi. Księży biskupów: kujawsko-kaliskiego, sandomierskiego i chełmińskiego, którzy z powodu choroby osobiście przybyć nie mogli, zastępowali ich sufragani. Przybyli obydwaj kardynałowie: Prymas Polski, arcyb. gnieźnieńsko-poznański Dalbor i metropolita warszawski, kard. Kakowski. Ośmnastu kierowników nawy Kościoła kat. w Polsce wzięło udział pod przewodnictwem Prymasa w obradach. Obrady trwały przez całe dwa dni w sali bibliotecznej w klasztorze Jasnogórskim.

W dniu rozpoczęcia obrad Prymas odprawił Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Kaplica była przepełniona pielgrzymami ze Śląska. Za kratą zasiedli w przygotowanych ławkach wszyscy Dostojnicy Kościoła.

Po skończonej Mszy św. tłumy ludu wraz ze swymi kapłanami i biskupami padły na kolana, Prymas zaś, klęcząc u stóp ołtarza, donośnym głosem odczytywał akt poświęcenia Sercu Jezusowemu całego Episkopatu i dyecezyi. Prośba była wypowiadana w słowach rzewnych i porywających za serce. Powszechną uwagę zwróciło, że jednemu z biskupów kresowych chwilowo wygnańców z dyecezyi, spływały z oblicza łzy rzęsiste.

Dwudniowy pobyt arcypasterzy na Jasnej Górze przypadł w czasie, gdy przybyło kilka pielgrzymek ze Śląska Górnego, w liczbie około trzech tysięcy ludzi. Lud śląski garnął się do biskupów, prosząc o błogosławieństwo i wypowiadając swe żale na ucisk niemiecki oraz pragnienie przyłączenia do Ojczyzny.

Dnia 28 lipca witało ks. biskupów duchowieństwo dekanatu częstochowskiego, zebrane pod przewodnictwem swego dziekana, ks. posła Wróblewskiego. Tegoż dnia witały biskupów miejscowe władze wojskowe i cywilne.

Dnia 29 lipca rozjechali się Dostojnicy Kościoła, żegnani przez OO. Paulinów i licznych pątników.

Na innem miejscu podajemy podniosłą odezwę zebranych u stóp Królowej Korony Polskiej Biskupów do narodu.

Garść wspomnień o piorunie.

(Dokończenie).

W Bolesławiu uderzył piorun tuż koło wikarówki. Pewny byłem, że w kościół, ś. p. ks. Wdowiak myślał, że w plebanię. Biegniemy do okna: plebania stoi, lecz świerk, może dwa metry od muru plebanii, od góry do ziemi porżnięty iskrą elektryczną. Ten świerk, który w parafii między drzewami dorósł najwyższej wysokości.

Uwaga 3. Nie stawaj nigdy w czasie burzy przy samych drzewach, zwłaszcza wysokich i odosobnionych. Pamiętaj, że jeżeli staniesz pod takiem drzewem w odległości 12 15 kroków, nie grozi ci wtedy żadne niebezpieczeństwo, tylko nie osłaniaj się parasolem!

* * *

Doświadczenie uczy, że piorun na wsi prawie nigdy nie spada na dom otoczony drzewami, ponad dach wystającemi. Gdy zaś uderzy w drzewo, jak się to stało w powyższym wypadku, chociażby w najbliższem sąsiedztwie domu, mieszkańcom oprócz strachu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. W graba i buka piorun nigdy prawie nie uderza. Tak! bo on i między drzewami wybiera: częściej uderza w drzewo iglaste, jeszcze częściej w topolę smigłą lub kasztana, a najmilej mu huknąć w dęba!

Uwaga 4. Zasadź koło budynków wysokopienne jabłonie i grusze, będą one gromochronem dla twego osiedla!

* * *

Dlaczego w mieście uderzenie piorunu w dom należy do rzadkich wypadków? Bo w domy murowane, nawet blachą pokryte, rzadziej uderza, aniżeli w drewniane! Bo, jeżeli spada na ziemię, to wybiera przedmioty znajdujące się oddzielnie na równinie. Gdy zaś są nagromadzone np. domy w większej ilości, to możliwość uderzenia w nie piorunu jeszcze bardziej się zmniejsza. Stąd:

Uwaga 5. Szczęśliwi mieszczanie! choć ich piorun nie straszy... Spokojny i wieśniak, gdy zagroda jego tonie wśród wysokich drzew!

* * *

Kiedy pewnego razu wczas rano wracali gospodarze z Bolesławia wozem do Samocic, napadła ich burza. Chcąc schronić się do wsi, jechał ostro. W tem uderzył piorun i oba konie zabił na miejscu, ludzie wyszli cało...

Uwaga 6. Gdy cię burza napadnie w polu, nie biegnij szybko, nigdy nie przystawaj, unika

wzgórz, idź spokojnie, miarowym krokiem. Nie jedź galopem zwłaszcza z naładowaną zbożem furą, bo twój wóz jest przedmiotem wysokim, ma sporo żelaziwa, a to piorun lubi...

* * *

Gdy gospodynie chleb pieką lub gotują, a nadciąga burza, zalewają ogień. Czasem piorun wpadnie kominem. Dlaczego? Pewnie ten dom był nieosłonięty drzewami, a w kominie pełno sadzy, które są magnesem dla nieproszonego gościa!

Uwaga 7. Komin, piece wymiataj, bo ci się chałupa zapali lub piorun ją nawiedzi...

* * *

Często słyszymy, czytamy, takich wypadków znam dosyć, że piorun zabił ludzi pod kopką siana lub zboża, to znów bydlę, skubiące trawę na błoniu. Kto wtedy winien? Ludzie, bo zapomnieli, że piorun wybiera najchętniej wyższe przedmioty znajdujące się oddzielnie na równinie.

Uwaga 8. Nie siadaj z sierpem, z kosą pod kopką na polu, spędź bydło z błonia przed burzą!

* * *

Na zakończenie tych wspomnień i uwag przytoczę jeszcze jeden wypadek. Pewnego razu zastała mię burza tuż przed wsią. Wpadam więc przed deszczem do najbliższego domu. W tem drzwi się otwierają i podstarsza mamusia wyrzuca za próg wiosło do pieczenia chleba.

— A to na co? wiosło się wam od deszczu pokrzywi?

— E? proszę jegomości, starzy powiadają, co wiosło na dworze chroni chałpę d pierona...

Raz, gdy zanosiło się na wielką burzę, pytam dziewczynki, biegnącej koło wikarówki:

— Zosiu! boisz się, gdy grzmi?

— Ja nie! Ale ks. katecheta, to się pewnie boi!

— Dlaczego?

— Bo nimo wiesła!

— A to na co?

— Bo jak grzmi, to się je wyrzuco na dwór i pieron nie strzylo. Hań u M... to teroz ciągiem leży, bo się codzień chmuro i błysko...

O przegłupie zabobonniki w dwudziestym wieku!

Uwaga 9. Wśród burzy nie wyrzucaj wiosła, lecz zaświeć gromnicę, zwołaj rodzinę, klęknijcie i odmówcie litanię do Wspomożycielki Wiernych lub zaśpiewajcie „Kto się w opiekę“.

Pan Bóg wysłucha waszej szczerej prośby,
Anioł roztoczy nad domem swe skrzydła,
Światłem błyskawic zakończy Pan groźby,
I jak sen ścichną piorunów straszydła!

Ks. Paweł Wieczorek.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Podróże urzędowe naczelników gmin.

Na sesyi wójtów odbytej w sali magistratu w Tarnowie w dniu 20 lipca b. r., w której na zaproszenie Starostwa w Tarnowie brałem udział, postawił naczelnik gminy Gromnika p. Kieroński wniosek domagający się przyznania naczelnikom gmin prawa bezpłatnej jazdy koleją z miejsca ich zamieszkania do siedziby Starostwa w razie zawezwania ich w sprawach urzędowych i skierował do mnie apel, abym sprawą tą się zajął, co przyrzekłem.

W wykonaniu tego mego zobowiązania się postawiłem w dniu 23 lipca b. r. na posiedzeniu Rady przybocznej Generalnego Delegata Rządu Dra Gałeckiego we Lwowie uchwalony przez Radę przyboczną jednomyślnie następujący wniosek:

„Rada przyboczna uprasza Pana generalnego Delegata Rządu, aby z uwagi na opłakane położenie gmin w Małopolsce wyjednał dla naczelników gmin w obrębie ich właściwych powiatów politycznych prawo bezpłatnej jazdy koleją z miejsca ich zamieszkania do siedziby Starostwa i z powrotem w razie zawezwania ich w sprawach urzędowych (Obrona Państwa, sprawy poborowe, uchodźców, aprowizacyi, pożyczki odrodzenia, podatkowe itp.)“.

Niezależnie od tego udałem się do Warszawy i przedstawiłem powyższą sprawę wiceministrowi kolei p. Eberhardowi i Prezydentowi Ministrów p. Witosowi, a to w dniu 28 lipca b. r.

P. Witos nie tając, że sprawa natrafi na trudności, przyrzekł omówić ją z Ministrem kolei drem Bartlem i dążyć do jej pomyślnego załatwienia, przyczem zauważył, że Ministerstwo kolejowe obawia się, by w mowie będąca ulga nie dała powodu do nadużyć.

Z rozmowy z wiceministrem kolei Eberhardtem (minister kolei Bartel był wówczas chory) odniosłem wrażenie, że nie tyle chodzi ministerstwu kolei o samo zwolnienie wójtów od opłaty biletów jazdy koleją, ile o to, by Starostwa umożliwiły Ministerstwu kolejowemu obliczenie, jakie należytości zostały z tego powodu skredytowane przez Ministerstwo kolei na rachunek ministerstwa spraw wewnętrznych.

Poseł Dr Antoni Matakiewicz.

Dookoła sprawy polskiej.

Groza położenia przemieniła całą Polskę **w wielki obóz obronny.** Nawet lekkomyślni i opieszali zaczynają poważnie działać. Pobory odbywają się sprawnie. Nie odnosi się to oczywiście do neutralnych, których dopiero trzeba spędzać i prowadzić w asyście do poboru. Wielu z nich kryje się po piwnicach, lochach, strychach, ba, nawet we frangugach.

Liczni ochotnicy spieszą i ze wsi pod broń, nie czekając poboru. Do uświadomienia ludności przyczyniły się znacznie wiece Powiatowych Ko-

mitetów obrony państwa. Ochotniczy ruch werbunkowy rozwinął się bardzo na Pomorzu.

W akcyi obronnej przoduje Lwów. Tam rzadko ujrzysz na ulicy mężczyznę-cywila, wszystko w mundurze żołnierskim, kobiety pełnią straż. Oddziały ochotnicze odchodzą codziennie na front. a nowa wiara zapełnia szeregi.

Warszawa fortyfikuje się i czyni przygotowania do obrony. Gubernatorem wojennym Warszawy został gen. Latinik, sławny obrońca Śląska Cieszyńskiego. Według zapewnień przedstawicieli rządu rząd jako całość nie myśli opuszczać Warszawy. Posłowie państw obcych wyrazili gotowość pozostania w mieście do ostatniej możliwości. W żydowskiej introligatorni w Warszawie znaleziono między papierami bolszewickimi szczegółowy plan zajęcia Warszawy.

Oficerowie. których przysłała koalicya, objęli już odpowiednie stanowiska. Znakomity szef sztabu francuskiego gen. Weygand pracuje wspólnie z Naczelnikiem państwa. Gen. Dowborowi Muśnickiemu wyznaczono wielce odpowiedzialną placówkę.

Wobec niemożności przesłania radiotelegramu z Warszawy do Moskwy postanowił rząd polski przesłać swą notę w sprawie rokowań pokojowych w Mińsku za pośrednictwem stacyi w Paryżu lub w Londynie.

Celem udzielenia pomocy Polsce mobilizuje koalicya dwie dywizye. Rumunia i Węgry przygotowują pod nadzorem oficerów francuskich ofenzywę przeciw bolszewikom. Anglia zarządziła ponowną blokadę Rosyi.

Niemcy i Czesi akcentują silnie swoją neutralność w wojnie polsko-rosyjskiej i gotowi robić trudności przy przewozie wojsk koalicyjnych do Polski. W rzeczywistości wzdychają do połączenia się z bolszewikami rosyjskimi, z którymi oddawna są w konszachtach. Kolejarze niemieccy w Karlsruhe zatrzymali znów cały transport amunicyi dla Polski. Dopókiż koalicya będzie na to zuchwalstwo Niemiec patrzeć przez palce? W Gdańsku wyładowuja już amunicyę bez przeszkód.

Bolszewicy przygotowali już na wypadek wkroczenia do Warszawy rząd rewolucyjny dla Polski. Na prezydenta wyznaczyli starego bolszewika Marchlewskiego, sprawy zagran. ma objąć żydek tarnowski Radek Sobelsohn, finanse żyd Litwinow, sprawy wewn. osławiony naczelnik czerezwyczajki Dzierżyński. Raduj się więc proletaryacie polski! Chcą tobą rządzić żydzi i kaci.

Na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie osobna komisya wytycza granice. Czesi, obejmując przyznane obszary, dopuszczają się ohydnych gwałtów na ludności polskiej, która tłumnie ucieka na terytoryum przyznane Polsce. Śląska Rada Narodowa założyła protest przeciw krzywdzącemu podziałowi u rządu polskiego i przedstawicieli koalicyi w Warszawie. Paderewski, podpisując rozstrzygnięcie Rady ambasadorów w Paryżu, wręczył przewodniczącemu tej Rady protest przeciw oderwaniu 220 tysięcy Polaków od Macierzy i poddaniu ich pod jarzmo czeskie.

W odezwie, jaką premier Witos wydał do włościan, czytamy:

„Chcemy pokoju, ale nie pokoju hańbiącego, nie pokoju za wszelką cenę. Nie wolna nam ani się shańbić, ani naszej niepodległości zatracić, ani przyszłych pokoleń zasądzać do niewolniczej pracy u obcych. Gdyby zaszła potrzeba musimy podjąć walkę na śmierć i życie, bo **lepsza nawet śmierć, niż życie w kajdanach,** lepsza śmierć, niż **podła niewola.** Niech każdy z was spełni swój obowiązek.

Kto z was zdolny do noszenia broni — na front. Największy obowiązek każdego Polaka, to służba w obronie Ojczyzny. Na polu walki, na froncie, miejsce dziś dla każdego, kto broń udźwigać potrafi. Inni zaś dać muszą ofiary pracy i mienia.

Siostry włościanki! Na Was dziś pada wielki i zaszczytny obowiązek obywatelski. Oddajcie synów, mężów i braci w służbę dla ratowania Ojczyzny, w służbę ciężką, ale pełną chwały. Pędźcie precz ze wsi i z zagród swoich tych, którzy z wojska uciekli, bo oni wolę narodu i ludu splamili. Pogardę okażcie tym, co w chwili, gdy Ojczyzna w niebezpieczeństwie, gdy nam grozi shańbienie i zaprzepaszczenie, siedzą w domu i od służby wojskowej się uchylają.

W ten sposób uratujecie Ojczyznę. Uratujecie przyszłość swoją i swoich dzieci.

Wierzę, że ten obowiązek spełnicie.

Każdy wójt, każdy sołtys ma pilnować. aby w jego wsi czy gminie wszyscy wezwani do wojska znaleźli się w szeregach, by w każdej wsi nie było ani jednego dezertera, by w każdej wsi zdolni do broni poszli do armii, a każdy kto może kupił pożyczkę państwową, i aby spieszył z wszelką dla państwa pomocą.

To Wam nakazuje Ojczyzna, to Wam nakazuje rząd.

Krwawe zapasy polskiego żołnierza.

Upojony zwycięstwami wróg pcha naprzód przy pomocy dzikich najemników chińskich i łotewskich swoich krasnoarmiejców i usiluje za wszelką cenę zająć Warszawę i Lwów.

Mimo bohaterskich wysiłków muszą się wojska polskie cofać pod naporem przeważającego liczebnie nieprzyjaciela.

Na północy zajęli bolszewicy **Łomżę, Ostrołękę** i **Ostrów.** Walki na tym odcinku toczą się na linii Narwi i Bugu **w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Warszawy.**

Dalej na południe przekroczyli bolszewicy Bug i weszli na Podlasie. Wojska nasze stawiały

im opór w obszarze Małkini, Sokołowa i Janowa.

Brześć Litewski wpadł także w ręce bolszewików.

Koło Włodawy odparto atak nieprzyjacielski. We wschodniej Małopolsce odebrały nasze wojska po zaciętej walce **Brody** i **Mikulińce**, gdzie znaleziono 1600 trupów nieprzyjacielskich. Miejscowości te zostały przez bolszewików obrabowane i zniszczone. Wobec przewagi nieprzyjacielskiej opuściły jednak wojska nasze linię Seretu. **Tarnopol** i **Mikulińce** wpadły znów w ręce wroga. Walki toczą się między Seretem a Strypą. Bolszewicy atakują zażarcie. W walkach we wschodniej Małopolsce wzięły wybitny udział tanki, siejąc postrach wśród bolszewików.

Warszawa przygotowuje się do obrony. Roboty fortyfikacyjne rozwijają się pomyślnie. Liczni robotnicy robią okopy i zasieki z drutu kolczastego. Warszawa będzie się bronić do ostatniego tchu.

Korespondencye.

BRZESKO. Przed kilku tygodniami zawiązał się u nas Powiatowy Komitet Obrony Państwa i pracuje w całym powiecie z nadzwyczajnem powodzeniem. Biorą w nim udział wszystkie warstwy społeczne naszego miasta i powiatu. Objechano dotychczas wszystkie gminy, zachęcano do podpisywania pożyczki Odrodzenia, do składania broni i zgłaszania się do szeregów ochotniczych. Pożyczka dopisała w całem znaczeniu słowa; broni zebrano także znaczną liczbę, w czem na pierwsze miejsce wybiła się p a r a f i a s z c z e p a n o w s k a, dzięki energicznej akcyi miejscowych księży. Ochotników zgłosiło się przeszło stu z powiatu, przeważnie z miasteczek, a między nimi całe wyższe gimnazyum w Brzesku. Wsie się jeszcze nie ruszyły, jak należy, lecz czekają powszechnej mobilizacyi, która powinna w najbliższym czasie nastąpić.

Na „neutralnych“, uchylających się od poboru, urządzono obławę, która jednak niewielkie wydała owoce, jak to bywa w takich wypadkach.

Panie z inteligencyi i mieszczanki zawiązały Komitet, celem niesienia pomocy ewakuowanym i rannym żołnierzom.

Mizerya magistracka się skończyła a z nią i rządy żydowskie, bo nareszcie namiestnictwo zatwierdziło komisarza rządowego w osobie Dra Brzeskiego, po którym miasto spodziewa się czynów śmiałych i pożytecznych.

Spółki handlowe t. j. składnica kółek rolniczych i chrześcijańska spółka kredytowo-handlowa rozwijają się w dalszym ciągu bardzo dobrze mimo ciężkich warunków i jest nadzieja, że jeszcze więcej udziałowców przystąpi do nich ze znacznymi udziałami, bo dziś w handlu potrzeba olbrzymich funduszów.

Błogą działalność rozciąga Powiatowy dom sierót pod opieką ks. proboszcza brzeskiego R. Mazura i w tym kierunku ofiarność całego powiatu powinna znaleźć swój wyraz.

Wreszcie musimy z przykrością zaznaczyć jeden nader bolesny fakt, że tutejszy obywatel, niejaki J a n S k r o b o t o w i c z, sprzedał swoją realność z domem żydowi pokryjomu, mimo, żeby się byli znaleźli swoi nabywcy, którzyby zapłacili nawet wyższą cenę. Fakt ten smutny podajemy na przestrogę wszystkim tym, którzyby przez lekkomyślność lub głupotę wyzbywali się ojcowizny, skracali Ojczyznę, wydając choćby piędź ziemi w obce, a nieprzyjazne ręce. **T. B.**

KROŚCIENKO nad Dunajcem. Znany czytelnikom p. **Przybyło**, tutejszy adwokat, wierny i oddany Stapińskiego uczeń i wyznawca, nie spełnił naszego zeszłorocznego życzenia, by mu przybyło trochę zastanowienia i rozwagi, ale warcholi dalej, jak przedtem. Jednak już zanadto daleko zaszły zakusy p. Przybyły tak, że zdrowy ogół otrząsł się i zawziętemu politykierowi z podwórka oszusta Stapińskiego powiedział: precz! Precz z Rady gminnej! Precz z „Kółka rolniczego!“.

Lipcowe dni b. r. zapisze sobie miejscowa partya katolicka jako dni zwycięstwa zupełnego nad nieuczciwem matactwem „przybyłowców“.

Nie dostawszy się do Rady gminnej dzięki solidarności znacznej większości miejscowej inteligencyi, łudził się p. Przybyło, że przynajmniej któregoś ze swych sympatyków wprowadzi na stolec burmistrzowski. A jeśli i to się nie da, to choć... pod stolcem kogoś ze swoich posadzi. Ale rachuby zawiodły. Burmistrzem został ponownie wybrany p. Jan **Ćwiertniewicz**, jego zastępcą p. Mikołajczyk, obaj ze strony katolickiej, a trzódka p. Przybyły, widząc, że rady nie da, chcąc uniknąć ośmieszenia się, oddała głosy na naszą listę.

W dwa dni po klęsce rozwinął p. P. wraz ze swym adjutantem, p. **Dziubanem**, całą strategię warcholską, by zamącić wodę przy wyborach do „Kółka rolniczego“. My, katolicy, chcieliśmy traktować sprawę ugodowo, wychodząc z założenia, że obecnie nie pora na swary i targi, że do spraw natury społecznej i ekonomicznej nie powinno się wnosić politycznego fermentu. Ale p. P. warcholstwo uważa za swe jedyne przykazanie i za cel swego życia.

Ofiarowanej mu godności prezesa komisyi rewizyjnej nie przyjął p. mecenas (widocznie praca spokojna mu nie smakuje). Ku oburzeniu ogółu wysunął na kandydatów ludzi co najgorszych i chciał ich przeforsować. Ale spotkał się też z należytą odprawą i z zawstydzeniem uciekł ze sali obrad, ścigany wyrazami wzgardy i opluty moralnie.

Lista warcholska nie otrzymała ani jednej trzeciej głosów... Może się otworzą oczy politykującemu p. adwokatowi po klęsce przy wyborach do Sejmu, po porażce tak przykrej i dotkliwej przy wyborach do rady gminnej, na burmistrza i do „Kółka“.

A jeden szczegół ze zwycięskiej dla nas walki zapamiętamy sobie, p. Przybyło! Kiedy zgromadzenie

...wadiło część z zysków „Kółka" na wielki ...szczony zębem czasu, tyś miał czelność sprzeciwiać się w tej sprawie. To trochę za wiele, mecenasie! My ci to jeszcze przypomnimy w stosownej chwili...

Na gruzach warcholskiej polityki rozpoczynamy nowe życie. — Mamy nadzieję, że nowy nasz ks. proboszcz, który zyskał sobie powszechną sympatyę od pierwszych dni pobytu wśród nas, poprowadzi nas swą wprawną ręką i ochroni przed doświadczeniami różnych Przybyłów na przyszłość.

I o to go prosimy wbrew tym uczniom p. Przybyły, co ośmielają się odsyłać księży do kościoła, by nie przeszkadzali kreciej robocie wrogów wiary — w gminie, powiecie i państwie.

Z pod katolickiego sztandaru.

ŻUROWA pow. Jasło. Spółka jakichś dorobkiewiczów kupiła przed trzema laty podczas wojny dwór w tutejszej wsi wraz z 700 morgowym obszarem leśnym. Dziś wobec zamierzonego upaństwowienia lasów spółka ta rozpoczyna las parcelować przy pomocy paskarzy żydów po cenach kilkadziesiątkroć razy wyższych, niż sama zapłaciła.

Nie wspominając już o tem, bo to samo przez się mówi, że frymarczenie polskimi lasami w spółce z żydami naszymi wrogami najzacieklejszymi, dziś, gdy leje się polska krew w obronie zagrożonej ojczyzny, jest zdradą narodową, zaznaczyć należy, że parcelacya lasów w Żurowej jest zamachem na byt jej mieszkańców. Mieszkańcy bowiem Żurowej, lud bezrolny lub tylko małorolny, żyją przeważnie z przemysłu drzewnego, zajmując się bednarstwem. Z chwilą rozparcelowania lasu pomiędzy drobnych właścicieli nieraz z najdalszych okolic, nasi bednarze pozbawieni zostaną możności nabycia materyału, boć od drobnych właścicieli, którzy swą nieracyonalną gospodarką las zdewastują i na własne zapotrzebowanie obrócą, drzewa kupić nie będą mogli. — Nic przeto dziwnego, że ludność Żurowej wiedziona instynktem samozachowawczym, jak jeden mąż stanęła i zaprotestowała przeciw parcelacyi lasów w Żurowej wogóle, a przeciw parcelacyi za pośrednictwem żydów w szczególności — składając ten protest na ręce starostwa w Jaśle. Równocześnie zapewniła sobie pomoc u pp. posłów jak Stanisława Szymańskiego z Jasła, Dra Matakiewicza Antoniego z Tuchowa i w Urzędzie Ziemskim w Krakowie.

Parcelująca jednak spółka żydowska tak potrafiła uśpić czujność starostwa w Jaśle, że starostwo to wcale pomimo protestów nie reaguje na to, że żandarmi z Olpin oddali się na usługi żydów, pośredniczących w parcelacyi lasów żurowskich. Żandarmi ci zamiast stać na usługach państwa, stale po dwóch asystują pod bronią żydom szacującym lasy i przebiegającym je wzdłuż i wszerz. Najlżejsza obraza słowna żyda przez sprowokowanego mieszkańca Żurowy budzi w asystującym żydowi żandarmie wściekłość, w którym to stanie żandarm taki rzuca się na tego, co śmiał nie uczcić żyda, bije go, szturka, kopie i bagnetem po twarzy kaleczy, następnie wlecze do sądu, jak zbrodniarza.

Tak więc w czasie, gdy polski żołnierz leje krew w obronie państwa przed zalewem żydowskiego bolszewizmu, zdziczały żandarm asystuje żydowi, by ten mógł bezpiecznie drzeć skórę z ludu polskiego.

Co więc Świetne Starostwo zamierza przedsięwziąć, by nas ochronić przed tą bolszewicką „czerezwyczajką" żydowsko-żandarmską?!"

HARBUTOWICE, pow. Wadowice. Wobec podłego oszczerstwa, umieszczonego w „Przyjacielu ludu" z dnia 4 lipca Nr. 27, na naszego ks. proboszcza Zdebskiego, my niżej podpisani, jako interesowani i znający z bliska tę sprawę, umieszczamy następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakoby książeczka oszczędności po ś. p. ks. Kudasiku opiewała na 18.000 K., albowiem ja podpisana miałam ją w rękach i wręczałam ją Zwierzchności gminy Palcza i obliczyłam, że stan jej wówczas wraz z procentami wynosił około 16.000 K. (Nadto jeszcze mam w rękach inny pisemny dowód).

Zwierzchność gminna w Palczy dała tę książeczkę do przechowania ks. proboszczowi, a ten później na żądanie delegatów zrealizował ją i według ich życzenia umieścił kapitał w Kasie Raiffeisena w Harbutowicach za pośrednictwem Centralnej Kasy w Krakowie. Ile Centralna Kasa otrzymała na rachunek bieżący, tyle Kasa Raiffeisena w Harbutowicach wpisała na wkładkę. (Numer zawiadomienia 5.477). Nieprawdą jest, jakoby delegaci wzbraniali się przyjąć tę nową książeczkę, albowiem odebrał ją wójt i wręczył delegatom, a ponieważ między owymi delegatami nie było przewodniczącego, dlatego nie wiedzieli, który ma prawo przechowywać u siebie tę książeczkę. Nareszcie Franciszek Chwała zdobył się na odwagę i on wziął książeczkę w przechowanie. Było to w sierpniu. Natomiast prawdą jest, że 26 grudnia z. r. owi czterej delegaci wraz z p. nauczycielem przyszli po sumie do ks. proboszcza i w stanowczy sposób żądali wytłumaczenia, gdzie się podziała reszta pieniędzy, bo będą przysięgać, że więcej było niż to zapisane w książeczce. Na to ks. proboszcz pokazał zawiadomienie odnośnej kasy p. nauczycielowi, na ile właściwie książeczka opiewała i ile procentów przyrosło. Na to zdębieli wszyscy i poczęli jedni zwalać winę na Jacka i Dobosza, że ich oni do tego kroku namówili, a inni uczciwsi zostali i przepraszali za najście.

Ile wartają owi delegaci, niech świadczy o tem ta okoliczność, że gdy chodziło o zrealizowanie pierwszej książeczki, to jeden chciał osobiście jechać po pieniądze, ale wójt oświadczył, że nikomu legitymacyi na pobór pieniędzy nie wyda, tylko prosił, aby to szło przez pocztę.

Tak tedy owo oszczerstwo w „Przyjacielu ludu" jest tylko zemstą polityczną i równaniem rachunków między niektórymi delegatami a ks. proboszczem. Gdyby naprawdę chodziło im o prawdę, toby się udali albo do konsystorza, albo do sądu, ale im chodzi tylko o napaść i dlatego użyli posła Putka, aby w ra-

zic skargi mogli się schować za parawan nietykalności poselskiej.

Stanisława Sobotowa i Marcin Hyrlicki, kasyer.

STASZÓW w Sandomierskiem. Niedawno opuściłem swoje rodzinne strony, przenosząc się za Wisłę na posadę, a Szan. Czytelnicy „Ludu Katol.“ nie wiedzą zapewne, jaki tutaj nastrój patryotyczny, chcę się więc podzielić wrażeniami, jakie odniosłam, zwłaszcza teraz gdy znów nasza Ojczyzna w niebezpieczeństwie. — O! duch Polski żyje i tutaj. Jak tylko doszła wieść o grożącem niebezpieczeństwie nawały bolszewickiej, natychmiast urządzono wiece, na których uchwalono rezolucyę: czy to orężem, czy innemi ofiarami przyjść z pomocą Ojczyźnie Polsce. O! jak to rzewne było, gdy na jednym z wieców wszyscy zebrani podniósłszy ręce, ślubowali Jej wierność. Panie zdejmowały swoje ozdoby jako to: pierścionki, złote obrączki, zegarki itp., a inni znów składali gotówkę pieniężną. Chłopcy zaś zgłosili się na ochotnika. Niewielka wprawdzie to liczba, ale jest w Bogu nadzieja, że nikt nie pozostanie w tyle, lecz wszyscy chwycą za broń, i pójdą na ratunek Ojczyzny. Dnia 17. lipca odbyło się rano o g. 9 nabożeństwo w kościele parafialnym, podczas którego ochotnicy przystępowali do Stołu Pańskiego. Wieczorem zaś zebrało się mnóstwo ludzi przed Magistratem, by pożegnać idących na bój. Po rzewnem przemówieniu pp. sędziego, burmistrza, sekretarza i jednego z obywateli miejskich odśpiewał chór (do którego i niektórzy z ochotników należeli) „Czas do boju czas — Polska wzywa nas“ i Rotę: „Nie damy ziemi“. Panie wręczyły im kwiaty i jeszcze jedno uściśnienie płaczącej matki, czy siostry — jeszcze jedno słowo życzliwe rzucone przez znajomych, poczem przy odgłosie salw i blasku pochodni, siedli na czekające furmanki i ruszyli w stronę Sandomierza. Łzy cisnęły mi się na ten widok — lecz: Wszystko dla Ciebie Polsko! Wam, młodzi czy starzy ochotnicy: Cześć!

Na zakończenie pozdrawiam Szan. Redakcyę i Czytelników „Ludu Katolickiego“. M. Sz.

Rozmaitości.

Kalendarz na sierpień 1920

(od 15 do 21 sierpnia)

15	N.	12 Po Św. Wniebow. N. M. P.
16	P.	Joachima
17	W.	Jacka
18	Ś.	Heleny
19	C.	Agapita
20	P.	Bernarda
21	S.	Joanny ☽

Dar Ojca św. Papież Benedykt XV. przesłał na ręce **J. E. Księcia Biskupa Adama Stefana Sapiehy wspaniały dar — milion marek na dzieci polskie miasta Krakowa i dyecezyi krakowskiej.** Dar ten tak hojny jest nowym dowodem ojcowskiego serca i życzliwości Papieża Benedykta XV. dla naszego narodu, o którym nietylko pamięta, ale i czynem spieszy mu z pomocą. Fundusz ten wedle myśli Ojca św. został rozdzielony wszystkim ochronkom dla dzieci całej dyecezyi krakowskiej, oraz między zakłady opiekujące się dziećmi.

Przegląd popisowych urodzonych w latach 1890 do 1894 rozpoczął się dnia 9 sierpnia.

Wojskowy spis mężczyzn urodzonych w latach 1880 do 1889 poleciły starostwa sporządzić gminom w dniach najbliższych.

Cenzura gazet została w Polsce wprowadzona z początkiem sierpnia. Zanim gazeta wyjdzie z druku, musi uledz cenzurze policyi względnie starostwa. Rozporządzenie to jest dla wydawnictw nader uciążliwe i naraża je na wielkie straty.

Podkarmianie pszczół. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa zawiadomiło właścicieli pasiek, że w tym roku nie będzie wydawało im cukru dla podkarmiania pszczół na wiosnę, gdyż ten rok był nader pomyślnym dla pasiek i mają one dostateczne zapasy miodu, którego część mogą pozostawić w ulach dla podkarmienia pszczół. Rok 1918 i 1919 były bardzo niepomyślne dla pszczół i w samej tylko Kongresówce i Małopolsce użyto około 30 wagonów cukru dla podkarmiania pszczół.

Sądy doraźne w Małopolsce. „Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie Rady ministrów z dnia 21 lipca w przedmiocie sądów doraźnych w byłym zaborze austryackim. Wprowadzono je w okręgach sądu apelacyjnego we Lwowie i Krakowie w przypadkach przestępstw następujących: 1) zdrada główna, 2) zakłócenie spokojności publicznej, 3) bunt w przypadkach zagrożonych karą ciężkiego więzienia od 10 do 20 lat, 4) złośliwe uszkodzenie albo przeszkodzenie w ruchu telegrafów i telefonów, 5) zbrodnie o używaniu środków wybuchowych. R zporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wypłata zasiłków ewakuowanym rodzinom szeregowych. Rodziny, szeregowych, pełniących służbę w wojsku polskiem, ewakuowane z obszarów zajętych lub zagrożonych przez nieprzyjaciela, które pobierały dotychczas zasiłki wojskowe, winny celem dalszego ich otrzymywania zgłosić ustnie lub pisemnie swój obecny adres tej władzy, która ze względu na ich obecne miejsce pobytu uprawniona jest do przyznania zasiłku, dołączając równocześnie do tego zawiadomienia kartę wypłat. Zasiłki wojskowe przyznają: w b. zaborze rosyjskim intendentury okręgów generalnych; w b. zaborze austryackim — powiatowe komisye zasiłkowe; w b. zaborze pruskim — wydziały powiatowe. Władze te zajmą się dalszem asygnowaniem przyznanych już zasiłków.

60-cio letni obrońca Ojczyzny. Z Warszawy donoszą: Do ministerstwa spraw wojskowych i generalnego inspektoratu armii ochotniczej nadchodzą w zwiększonej liczbie listy od młodzieńców, niedalwie dzieci, z błaganiem, aby dozwolono im wstąpić do szeregów. Niemniej licznie zgłaszają się i starcy, którzy w służbie Ojczyzny widzą świetlany ideał ży-

cia i mimo lat podeszłych z młodzieńczym hartem rwą się na front. Dla przykładu podajemy lako niczny w swej wzniosłej prostocie list mieszkańca wsi Czumsk w powiecie rypińskim:

„Ja, Józef Łysakowski, upraszam pana ministra o wielką łaskę przyjęcia mnie do wojska polskiego. Liczę lat 60 i przykładem swoim chcę zachęcić młodych i zawstydzić tych zdrowych, którzy lenią się wystąpić w obronie zagrożonej Ojczyzny".

Panu Prezydentowi Jakeschowi do wiadomości. Wszyscy w Tarnowie oczekiwali z niecierpliwością, kiedy p. Chaim Hersch Schlager, neutralny, starszy oficyał pocztowy, który sprowokował nasze uczucia narodowe, wyjedzie do „złatej Prahy". Tymczasem ku wielkiemu oburzeniu dowiedzieliśmy się, że go z kontroli telegrafu przydzielono do kontroli kasy, by go przypadkiem nie obrazić. Czy to ma być kara za obrazę naszych uczuć narodowych?! Taki pan powinien chyba pakunki wkładać na wóz, albo co najwyżej sprzedawać znaczki pocztowe i przyjmować listy, a nie rozwalać się na stanowisku kontrolnem. Żydzi kpią z nas i spiskują przeciw nam, a my staramy się o to, by im broń Boże nie dać odczuć, że zasłużyli na karę.

Ale nic w tem dziwnego, bo nasz polski Urząd pocztowy Tarnów 1 żydzieje coraz bardziej. Naczelne stanowiska zajmują sami neutralni: nadkontroler — neutralny, kontroler kasy — neutralny, przy sprzedaży znaczków neutralna panna „Szalcie".

I dziwić się tu wobec tego, że interesanci — żydki cieszą się na poczcie 1 w Tarnowie szczególnymi względami! Jakby to wyglądało, p. Dyrektorze poczty, gdyby tak w Palestynie obsadzono miejsca Polakami? Czyby żydki na to pozwoliły? Wartoby to rozważyć i przywrócić poczcie polski charakter, a p. Chaima Herschla Schlagera podarować tak ukochanym przez niego Pepiczkom!

Od **osoby świeżo przybyłej z Moskwy** dowiadujemy się, że jeńcy nasi w Rosyi są bardzo źle traktowani, obdarci z ubrań i cierpią głód i nędzę. Widywano ich na ulicach Moskwy pod silną eskortą. Częściowo są umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Jaknajszybsza interwencya jest niezbędna i sądzimy, że przez odpowiedni nacisk na opinię publiczną zagraniczną, oraz przez pośrednictwo Międzynarodowego Czerwonego Krzyża możnaby losowi smutnemu rodaków naszych choć w części zaradzić.

Co się tyczy zakładników dawnych, to mają oni zorganizowaną opiekę i mniej są wystawieni na cierpienia.

Ofiarność na cele narodowe. Parafia Szczepanów w pow. brzeskim złożyła na Skarb polski 6.212 Mk, 40 rubli, 99 kor. austr., 311 monet srebrnych, kilkanaście innych monet i medali.

Gmina Moszczenica niżnia koło Starego Sącza złożyła na żołnierza polskiego na wiecu odbytym dla wykonania odezwy Naczelnika Państwa w sprawie zaciągów ochotniczych — kwotę 695 Mk.

Nasi rodacy w Danii złożyli z inicyatywy polskiego konsulatu w Kopenhadze 60 kor. duńskich, t. j. przeszło 1.200 Mk. na Czerwony Krzyż. Na kwotę tę złożyli się: Ignacy Rzepa 10 K, Jan Stopa 10 K, Jan Białas 10 K, Franciszek Białas 10 K, Zofia Walicka 10 K, Agnieszka Walicka 10 K.

Są to ofiary z jednego tylko dworu w Hejstrup. Donosząc nam o tem, wzywa Ignacy Rzepa wszystkich Rodaków w Danii, by poszli śladem tego dworu i składali ofiary na cele narodowe, by w ten sposób nieść pomoc Ojczyźnie zagrożonej przez krwiożerczych bolszewików. Sądzimy, że apel ten znajdzie oddźwięk w sercach miłujących Ojczyznę braci naszych w Danii. Gazetka nasza będzie chętnie notowała te składki.

Opieka nad uchodźcami. Z powodu cofania się naszych wojsk i zajmowania opuszczonych przez nie obszarów przez bolszewików, tysiące Polaków musiało opuścić swoje miejscowości, by choć życie uratować przed bolszewikami. Dwa są rodzaje uchodźców. Jedni, którzy opuścili swoje miejscowości na skutek zarządzenia władz wojskowych lub cywilnych, drudzy, którzy wcześniej jeszcze dobrowolnie wyjechali, licząc się z tem, że i tak prędzej, czy później będzie trzeba uciekać. Uchodźcami przymusowymi opiekuje się rząd. Każdy niezamożny uchodźca otrzymuje zasiłek pieniężny, który wynosi dla głowy rodziny 30 Mk., na każdego innego członka rodziny 10 Mk. dziennie. W czasie podróży do miejsca rozdzielczego, uchodźcy otrzymują pożywienie. Na pomieszczenie uchodźców wyznaczył rząd szereg powiatów w całem państwie.

Ludność winna się dzielić z uchodźcami żywnością i pomagać im w tem przykrem położeniu. Jest to chrześcijański obowiązek miłości bliźniego. Miejmy dla nich litościwe serce, bo i nas to samo spotkać może.

Wypuszczenie w obieg nowych 1.000 markówek. Polska Kraj. Kasa pożyczkowa podaje do wiadomości, że wypuszcza 1000 markowe bilety swoje dawnego typu t. zw. Kościuszkowskiego z datą 19 maja 1919 r. podpisane przez członków dyrekcyi P. K. K. P. Dr. M. Adama i J. Zarzyckiego, oraz skarbnika głównego M. Karpusa, drukowane na białym papierze. Papier ten ma nikłe znaki wodne w formie polskiego orła z literami B i P po obu stronach, numeracya rozpoczyna się od seryi trzeciej A.

Poczta nie odpowiada za przesyłki polecone i telegramy. Z powodu wypadków wojennych nie bierze polski zarząd pocztowy odpowiedzialności za przesyłki polecone i telegramy wszelkiego rodzaju tak w ruchu wewnętrznym jak i zagranicznym.

Przesyłki polecone i telegramy przyjmują urzędy pocztowo-telegraficzne aż do odwołania tylko na odpowiedzialność nadawców.

Zabezpieczenie zbiorów we wschodniej Małopolsce. Donoszą ze Lwowa: Władze wojskowe wydały zarządzenie, na mocy którego poszczególne komendy na terenie pozafrontowym są obowiązane przeprowadzić zbiórkę plonów tych obszarów, których właściciele uszli ze swych majątków.

Kartki pocztowe do Ameryki. Min. poczt i tel. wydało osobne kartki pocztowe do korespondowania z osobami, zamieszkałemi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Znajduje się na nich z boku odzew Komitetu polsko-amerykańskiego o nabywanie polskiej pożyczki dolarowej. Kartki te sprzedają wszystkie urzędy pocztowe po 50 fenigów.

Wzruszające sceny w biurach werbunkowych Warszawy. Warszawę ogarnął zapał. Wzmaga się napływ ochotników. W biurach werbunkowych rozgrywają się rozrzewniające sceny.

Do komend Armii ochotniczej zgłasza się codziennie szereg matek z zażaleniami, że synów ich, chłopców przeważnie szesnasnoletnich, komisye przeglądowe zakwalifikowały do służby pomocniczej, a nie na front. Zrozumienie powagi chwili obecnej u tych zacnych kobiet, powinno być przykładem.

Do armii wstąpiło na ochotników przeszło dwustu ojców wraz ze swoimi synami, ażeby walczyć ramię przy ramieniu przeciw nawale wschodniej.

Ochotnik Nowiński liczy 63 lata i właśnie z powodu tak podeszłego wieku czyniono mu trudności w przyjęciu do służby frontowej, do innej zaś służby iść nie chciał. Wkońcu jednak ten dzielny starzec pokonał opór władz wojskowych, obecnie zaś ćwiczy zawzięcie z karabinem w dłoni w jednym szeregu z młodzią ochotniczą.

Na praktyki żydowskich banków, a w szczególności Filii Wiedeńskiego Banku Związkowego w Tarnowie, powinny zwrócić uwagę nasze władze. Nie wypłaca on dotąd czeków amerykańskich, na które wpłacono w Ameryce dolary jeszcze w marcu. Żydzi obracają cudzymi pieniądzmi i robią na tem szalone interesa. Mogliby nasi rodacy w Ameryce zaprzestać już raz przekazywania pieniędzy bankom żydowskim do wypłaty.

Wyjazd żydów do Ameryki. W ostatnich tygodniach w Wydziale paszportowym daje się zauważyć frekwencya ludności żydowskiej ewakuowanej z obszarów Wołynia i Podola, która się stara o otrzymanie paszportów zagranicznych na wyjazd do Ameryki. Wśród wyjeżdżających przeważają kobiety w różnym wieku, dzieci, również starcy. Mężczyzn bardzo niewielu, szczególnie młodzieży w wieku poborowym. W ostatnim miesiącu napływ zgłaszających się wzrósł do 80 osób dziennie, gdy poprzednie miesiące dawały przeciętnie od 20 do 25 dziennie. Ogólna liczba wydanych w ostatnich czasach paszportów dla żydów-emigrantów do Ameryki przewyższa już liczbę 1780.

Marki pocztowe zamiast monety zdawkowej. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że w celu ułatwienia odprawy osób i bagaży, ministerstwo kolei wydało zarządzenie, aby kasy biletowe i bagażowe wobec notorycznego braku zdawkowej monety posługiwały się przy wydawaniu reszty markami pocztowemi.

Świętokradztwo. W ubiegłym tygodniu włamali się nieznani sprawcy do kościoła parafialnego w Gaju, powiat Podgórze i skradli 3 kielichy mszalne, 2 puszki i górną część monstrancyi, wyrządzając szkodę na około 500 tys. mk. Najśw. Sakrament porzucili w zakrystyi. Za sprawcami świętokradztwa śledzi policya.

SKŁADKI.

Na żołnierza polskiego. P. Weiglowa ze Stronia 1.000 Mk; Składka z okazyi założenia „Komitetu Obrony Państwa w Przyszowej 475 Mk.

Na plebiscyt. Józef Marcinkowski, kierownik szkoły, 121 Mk., zebrane na zabawie ludowej w Rudzie kameralnej; Andrzej Pomiklo, Nordlunde, Dania 15 Mk.

Na fundusz prasowy. Ks. Zachara, Dąbrowa 200 Mk; Ks. Pykosz 50 Mk; Ks. Stawarz z Przyszowej 50 Mk; Augustyn Bryl, Wierzchosławice 20 Mk; Ks. Mendrala z Zabawy 100 Mk; Jakób Konstanty z Podegrodzia 5 Mk; Anna Zięba z Trzciany ad Mielec 12 Mk; Helena Knapp, Saalbach, Salzburg 10 kor. austr.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Pikuła, Żulice, Tomaszów lub. Książkę „12 miesięcy w pasiece" można nabyć w księgarni J. Pisza w Tarnowie. W sprawie zabranego do niewoli szwagra trzeba się zwrócić do Państwowego Urzędu o jeńców w Warszawie, ul. Królewska 23. **Stan. Kalisz i Juchas Karol, Stare Bystre.** Sprawa nie nadaje się do gazety, lecz raczej do sądu albo do przedstawienia Radzie szkolnej okręgowej. **J. Zawist. i J. K. Z** r. 1903 przyjmą napewno na ochotnika. a może i z r. 1904. Trzeba mieć z sobą pozwolenie rodziców. **X. X. Bochnia.** Trzeba podać swój adres, to wiadomości udzielimy listownie, w gazecie nie można. **Andrzej Pomiklo, V. Nordlunde, Dania.** Kursu duński h koron nie umieszczamy, bo ich na giełdzie nie notują. W Polskiej Kasie Pożyczkowej płacą obecnie za 1 kor. duńską 23 Mk. **Mamak Wojciech, Porąbka.** O zaginionych żołnierzy trzeba napisać do Biura informacyjnego Czerw. Krzyża w Warszawie, Nowy Świat 72, podając ich ostatni adres wojskowy, rok i miejsce urodzenia. **Jan Piękoś, Grabiny.** Samouczki można nabyć w księgarni Gebethnera w Krakowie. Rynek główny 23. **Franciszek Hawryło, Ratułów.** Napisać do księgarni jak wyżej. **Andrzej Malec, Wiosań.** Prośbę odesłaliśmy posłowi Janowi Poteczkowi. **Jan Stawkowy, Chotylub.** Trzewiki z drewnianemi podeszwami sprowadzano z Wiednia. Krajowej fabryki, ani adresu wiedeńskiej nie znamy. **Antoni Musiałewicz, Niezabitów.** Książka „12 miesięcy w pasiece" kosztuje z przesyłką 35 Mk. 20 Mk. oddaliśmy księgarni Pisza w Tarnowie, by wysłała tę książkę za zaliczką. Adresu żądanej gazety nie znamy.

Kto znalazł mój kapelusz biały, gazowy. który mi wiatr porwał między Łęgiem a Żabnem, gdym dnia 27 lipca b. r. jechała koleją; kto znalazł **świadectwo ostemplowane,** które mi zginęło w rynku w Dąbrowie w piątek 6 sierpnia b. r., raczy odesłać pod moim adresem za wynagrodzeniem: Aniela Kasprowiczówna, Oleśnica p. Dąbrowa koło Tarnowa.

ZGUBIŁEM we Florynce dnia 25 maja b. r. portfel z 60 K. i wojskową kartą odroczenia, wydaną mi przy poborze w Grybowie przez P. K. U. w Nowym Sączu. Za zwrot tego dokumentu dam stosowne wynagrodzenie. — Góra Jan Nr. 107 w Białej wyżnej, poczta Grybów.

POSZUKUJE SIĘ NA WIEŚ GOSPODYNI biegłej w swoim zawodzie, uczciwej i pewnej zaraz, także początkującej. Zgłoszenia do Administracyi „Ludu katolickiego“ pod P. P.

KANCELARYA GEOMETRY CYWILNEGO W PILŹNIE JÓZEFA MILNERA znajduje się obecnie w domu p. Michała Wojnarskiego tam, gdzie przed wojną prowadził biuro techniczne p. Piekarczyk.

ORGANISTA, posiadający chwalebne kwalifikacye, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w mieście lub na wsi. Chętnie przyjmie uboczne zajęcie: pisarstwo lub inne czynności. Łaskawe zgłoszenia do Redakcyi „Ludu katolickiego“ pod „Wzorowy“.



Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka

„DIABOLO“

od 40 do 500 litrów na godzinę

Parniki do parowania ziemniaków

„ARTERNA“ i „VENTZKI“

od 35 do 230 litrów pojemności,

poleca

Tow. Akc. „DIABOLO“ w Sztokholmie.

Skład fabryczny w Warszawie, ul. Hoża 5,

czwarty dom od placu Trzech Krzyży. telef. 190—[illegible]

Wysyłam na swój koszt do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie. Naprawy wszelkich wirówek na miejscu. Części zapasowe zawsze na składzie. Specja na oliwa do wirówek. Uwaga: Gwarantujemy tylko za wirówki, kupione w naszym składzie.

Niemieckich wyrobów już wcale nie potrzeba, kiedy od roku 1885 istnieje w kraju naszym odznaczony medalami złotymi i srebrnymi na wystawach krajow.

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciech Samek w Bochni

wykonuje figury świętych, ołtarze, feretrony z drzewa w każdym stylu i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. — Figury świętych przy drogach z kamienia, marmuru i granitu; przyjmuje wszelkie odnowienia i naprawy. Wyrobami swemi nie tylko dorównuje zagranicznym, ale pod wielu względami tamte przewyższa, o czem świadczą setki otrzymanych za wykonane prace podziękowań od PT. Duchowieństwa i PT. Architektów. — Z całem zaufaniem należy zwrócić się do tej firmy z zamówieniami.

WAŻNE DLA REKLAMUJĄCYCH I URZĘDÓW GMINNYCH.

Druki reklamacyjne sporządzone według wymagań władz wojskowych wraz z pouczeniem w sprawie wnoszenia reklamacyj są do nabycia w Administracyi „Ludu katolickiego“ po 10 Mk. za egzemplarz.

POŻYTECZNE KSIĄŻKI można nabyć w Administracyi „Ludu katolickiego“ po przystępnych cenach:

Piękność obrzędów Kościoła katol. (oprawne)	10 M.
Rok Chrystusowy w sonetach	6 M.
Święcenia kapłańskie	3 M.
Rośliny lekarskie	3 M.
Kazanie o Konstytucyi 3-go Maja ks. dra Czuja	2 M.
Precz z wydatkami na niepotrzebne rzeczy	1 M.

Na koszta przesyłki należy dołączyć odpowiednią kwotę. Najlepiej zamawiać w większych ilościach.

ZGINAŁ CHŁOPIEC Jędrzej Bajda, lat 22, umysłowo chory, ubrany ubogo w czarną bluzę, granatowe spodnie, włosy czarne, nie strzyżone, twarz pociągła, bosy, wyszedł z domu 27 czerwca b. r. od pasienia bydła. Uprasza się Wielebnych księży w okolicy Bochni aż po Tarnów, by łaskawie ogłosili z ambon, oraz wójtów, by byli łaskawi przytrzymać go i dać znać stroskanym rodzicom. — Karol Bajda, Brzeźnica Nr. 126, poczta Bochnia.

WAZNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów najwyższy czas zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, **Kainit, Sole** potasowe wysoko procentowe. **Gips** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe wysyłki każdego gatunku. — Materyały budowlane: **Wapno, Cement, Gips** murarski i sztukaterski, **Dachówkę** asbestową **„Asbit“** i t. p. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. **Koniczynę** czerwoną i **Tymotę** i inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż

oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek l. 22,

obok kościoła farnego.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.